

KAZIMIERZ ORZECZOWSKI
(Wrocław)

Sądownictwo Wrocławia u schyłku rządów habsburskich na Śląsku

Gerichtsbarkeit zu Breslau am Ende der Herrschaft der Habsburger in Schlesien

1. Wprowadzenie. 2. Sądy Wrocławia. 3. Skład sądów. 4. Uruchamianie sądów. 5. Ich kompetencje. 6. Postępowanie. 7. Powództwo i wyrok. 8. Responsa. 9. Wnioski.

1. Einführung. 2. Gerichte zu Breslau. 3. Mitglieder der Gerichte. 4. Einberufung der Gerichte. 5. Kompetenzen der Gerichte. 6. Gerichtsverfahren. 7. Klage und Urteil. 8. Responsa. 9. Resultate.

1

Habsburski absolutyzm podporządkował sobie bez reszty śląskie stany. Przy tym jednak pewne dziedziny publicznego życia pozostały nietknięte, zarówno w swych podstawowych kompetencjach, jak w ustroju. Jedną z nich było sądownictwo, które nadal zachowało swój stanowy charakter i dotychczasowe funkcje.

Rzecz tę zarysowo przestawimy, posłużymy się wywodami doświadczonego wrocławskiego jurysty tamtego czasu, poświęcając ten drobny szkic pamięci nieodżałowanego Profesora Józefa Matuszewskiego. Pragnę to uczynić, ponieważ Jego przyjaźń towarzyszyła mi przez lata i to On zawsze był dla mnie niedościgłym wzorem.

2

Ustrój wrocławskich sądów, ich właściwość oraz sposoby postępowania przed nimi zostały utrwalone jeszcze w 1591 r. w szczegółowym statucie uchwalonym przez radę miejską, w *Der Königlichen Stadt Breslau Vernewerte Gerichts Ordnung und Process*. W ordynacji była mowa o pięciu sądach. Z nich dwa były zwyczajne (*ordentlich*), mianowicie sąd wielki (*Grossding oder Stadt-Recht*) oraz sąd mniejszy (*Kleinding*). Trzy dalsze były nadzwyczajne

czy raczej przygodne (*beyfellig*): sąd gościnny (*Gastrecht*), sąd nędzników (*Elendrecht*) oraz sąd potrzebny (*Notrecht*). W zasadzie system ten przetrwał do pierwszej połowy XVIII w., z tym, że pozornie został bardziej rozbudowany. W cennym dziele Ch. Seidla wydrukowanym w 1724 r.¹, przeznaczonym dla osób uczestniczących w sprawowaniu jurysdykcji lub przed sądami toczących spory, dokładnie oddającym aktualną praktykę, wymieniono bowiem więcej tych sądów, mianowicie również sąd rady miejskiej (*Rath*), izbę ławniczą (*Schoppen Stube*), sąd wójtowski (*Stadtvogtei*) oraz sąd sierocy (*Waisenamt*). W ordynacji z 1591 r. wymieniano je wprawdzie, lecz nie mówiono o nich wprost jako o osobnych sądowych forach. Można stąd wnosić, że w czasach, w których działał Seidel, dawniejsza faktyczna praktyka uległa już określonej instytualizacji.

W praktyce zatem, w czasie, o którym tu mowa, zwyczajnymi sądami Wrocławia były sąd rady, sąd wielki, ława oraz sąd mniejszy. Sądami nadzwyczajnymi były sąd gościnny, nędzników, potrzebny oraz sierocy.

3

Zarówno w świetle ordynacji, jak wywodów Seidla, obraz wrocławskich sądów mógłby wydawać się prosty i zhierarchizowany, jednak po dokładniejszym rozważeniu składu tych sądów, ich właściwości oraz stosowanych w stosunku do nich procedur, rzecz okazuje się nie tak jasna i jednoznaczna. Unaocznia to przede wszystkim ich skład i organizacja.

Rada miejska funkcjonująca jako forum sądowe (*Raths-Tisch*, *Raths-Stube*, *Rath*, *curia*, *senatus*, *congressus senatorius*) tworzyło wszystkich ośmiu rajców (corocznie w Popielec wybierała ich stara rada) określanych jako *Tisch-Herren*, czyli „panowie od stołu”, jako że tylko oni zasiadali przy

¹ *Christophori Seydelii Reipublicae Wratislav. Secretarii meritissimi Jura quae circa Processus Forenses, in Silesia principaliter autem in Metropoli Vratislavia, eidemque vicinis locis observantur [...] cum indice locupletissimo, Wratislaviae*, Apud Ern. Chr. Brachvogelium. Bibliopole 1724. Autor, wieloletni sekretarz rady miasta Wrocławia, zaprzysiężony do tej funkcji 15 VIII 1693 r. – był doświadczonym znawcą prawa śląskiego, zwłaszcza procesowego. Dzieło swe (znane z dwu względnie trzech kolejnych wersji – tutaj wykorzystałem drukowaną wersję ostatnią) napisał z myślą o swych synach, którzy również jak on podjęli karierę prawniczą. Znana jest dysertacja doktorska najprawdopodobniej jego pióra, przedrukowana staraniem świdnickiego księgarza Jana Jerzego Bohemiusa w 1736 r. pt. *Christophori Seidelii Collatio Juris Statutarii Vratislaviensis cum Jure Civili et Saxonico*. Wedle informacji wydawcy, autor pracy pochodził z Oleśnicy (*Olsna Sil.*). Promotorem w doktorskim przewodzie na uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą był sławny Samuel Stryk (*Strykius*). *Por. Deliciae Juris Silesiaci sive Commentationes et Dissertationes clarissimorum virorum Silesiae Jura illustrantes*, Francofurti et Lipsiae. Supmptibus Johannis Georgii Boehmii, Bibliopole Svidnicensis 1736. s. 453–564. Niniejszy przyczynek ma za podstawę druk dzieła Seidla z 1724 r. W tekście zrzęgnowałem ze szczegółowych odsyłaczy do tego dzieła.

sędziowskim stole. Dwaj spośród rajców byli zawsze brani z cechów uprawnionych do „senatorskich godności” – tzn. bogatych kupców, karczmarzy, sukienników i rzeźników. W skład tego sądu wchodził też wszyscy ławnicy w liczbie 11, ponadto obaj syndycy miasta oraz dwaj miejscy sekretarze. W sumie sąd liczył 23 osoby. Przewodniczył mu jako jego prezydent, kaźdoczesny burmistrz, czyli rajca, w określonej kolejności pełniący tę funkcję. Najbliższe miejsca po prezydencie zajmowali dwaj seniorzy, *Raths-Aelteste*, spośród rajców powoływani na trzy lata. Jeden z nich pełnił funkcję prezesa ławy (z równoczesnym zawieszeniem jego rajcowskiej funkcji). Pełne gremium sądu rady (nazywano je: *Omnibus*) działało w trzy dni tygodnia: w poniedziałki, środy i soboty. We wtorki i piątki sąd ów działał w składzie samych tylko rajców; w tej właśnie postaci był określany jako *senatorius congressus*. Czwartek zawsze był wolny. W dni targowe (*nundinae*) ławnicy byli zwolnieni z uczestnictwa w sądzie rady o pełnym składzie, chyba że prezydent specjalnie zarządził *Omnibus*.

Sąd wielki (*Gross-Ding, Stadt-Recht, iudicium maius*) tworzyli wszyscy ławnicy pod przewodnictwem jednego ze starszych rady jako prezesa ławy (*Schoppen Praeses*) oraz obaj sekretarze rady. Sąd ten był corocznie po wyborze nowej rady instalowany przez burmistrza i drugiego ze starszych, w skomplikowanym i bardzo uroczystym ceremoniale. Na mocy tego aktu gremium sądu wielkiego uzyskiwało oficjalny charakter *iudicium bannitum*. Przy akcie instalacji mieli być obecni również wójt miasta i wszyscy przysięgli adwokaci. Każde posiedzenie sądu wielkiego było osobno gajone przez wójta; uczestniczyli w nim wszyscy adwokaci, nawet jeśli aktualnie nie reprezentowali stron w postępowaniu.

Sąd ławy, czyli „izba” (*Schoppen-Stube, potocznie Stuba*), skład miał taki jak sąd wielki, z tym że przewodniczył mu wójt. Działać przed nimi mogli jedynie ci adwokaci, którzy występowali w aktualnie toczonych procesach.

Sąd mniejszy (*Kleinding, iudicium minus*) skład miał identyczny jak sąd wielki, tak samo też był instalowany i gajony. W ciągu XVII w. wyszedł z praktyki i faktycznie zanikł. Jego czynności przejęły inne sądy zwyczajne i w pewnej wąskiej mierze sąd wójtowski. Mimo to był nadal wymieniany obok pozostałych, zapewne dlatego, że nie został formalnie zniesiony.

Trzy sądy nadzwyczajne – gościnny, ludzi nędznych i potrzebny – miały skład taki jak sąd wielki, ława i sąd mniejszy.

Sąd sierocy, który też był uważany za sąd nadzwyczajny, miał już zasadniczo odmienny skład. Był on powiązany z miejskim urzędem sierocym (*Waysenamt*) i taką też nosił oficjalną nazwę. Przewodniczył mu ostatni rangą rajca, jednak nie cechowy; uczestniczyli w nim obaj cechowi rajcy oraz dwaj ławnicy.

Na koniec sąd wójtowski, który w przeciwieństwie do ostatnio wymienionych był sądem zwyczajnym. Chociaż formalnie był on sprawowany

(„administrowany”) przez senat, czyli radę miejską, jednak w rzeczywistości był jednoosobowy. Sprawował go wójt (*Stadtvogt, praefectus advocatiae*), który w tej swej funkcji był określany urzędowo jako *Gerichtsverwalter*.

Jak widać, skład większości tych sądów był praktycznie taki sam z uwagi na udział w nich całej ławy. Wyjątkiem tu był sąd sierocy z dwoma tylko ławnikami oraz jednoosobowy sąd wójtowski. Postaci rzeczy nie zmienia, że sąd rady i ławę też obejmował, i że w niektóre dni tygodnia mógł działać bez ławników. Inna odmienność nie dotyczyła już składu sądowego gremium, lecz przewodnictwa w nim: sądowi rady przewodniczył burmistrz, w sądzie wielkim i w trzech nadzwyczajnych – jeden z dwu starszych rady jako *praeses scabinorum*, w sądzie ławy – wójt, w sądzie sierocym – najniższy rangą niecechowy rajca.

4

Dokładniejszy wgląd w system wrocławskiego sądownictwa dają wzajemne stosunki między poszczególnymi sądami, zwłaszcza zaś sposób, w jaki była uruchamiana działalność niektórych z nich.

Sąd rady oraz sąd wielki jako najwyższe w mieście funkcjonowały na mocy przysługującej im władzy. Działania sądowe podejmowały w następstwie zanoszonych do nich pozwów. Przy pozostałych sądach sytuacja ta przedstawiała się inaczej.

Ława, na której, działającej pod przewodnictwem wójta, spoczywał ciężar większości procesowych czynności, przeprowadzała je wszystkie dopiero na polecenie sądu wielkiego *in corpore*. *Kleinding*, czyli sąd mniejszy, choć był sądem zwyczajnym, to funkcjonował dopiero po przekazaniu mu całości sprawy przez sąd rady albo przez sąd wielki. Mógł też być uruchamiany na zgodny wniosek stron. Podobnie miała się rzecz z sądami nadzwyczajnymi: z gościnnym, ludzi nędznych i sądem potrzebnym. Sprawy docierały do nich nie bezpośrednio, lecz jedynie skierowane do nich przez sąd rady lub sąd wielki. W sądzie sierocym rzecz ta mogła kształtować się inaczej, ponieważ był uruchamiany na wniosek miejskiego *Waisenamt* lub z inicjatywy zainteresowanych.

5

Praktyki te nie oznaczają jakoby poszczególne wrocławskie sądy nie posiadały swej odrębnej przedmiotowej właściwości. Była ona bowiem określona już w ordynacji z 1591 r. w stosunku do tych sądów, których bezpośrednio dotyczyła. Kompetencja pozostałych ustaliła się w drodze praktyki. Tak stało się przy sądzie rady, sądzie ławy, sądzie sierocym oraz wójtowskim.

Rada miejska piastowała pełnię władzy w mieście, w tym również sądowniczej, którą wykonywała przy współudziale ławy. W konsekwencji i przedmiotowa właściwość jej sądu była najszersza; ogólna, cywilna i karna, sporna i niesporna. W ordynacji w ogóle jej nie uwzględniono, zapewne dlatego, że była taka sama jak sądu wielkiego, w szczególności też poddana była podobnym jak sąd wielki ograniczeniom na rzecz sądu mniejszego. Po jego zaniku w połowie XVII w. ustaliła się w praktyce wyłączna przedmiotowa właściwość sądu rady. Były to sprawy o zatrzymanie, uwięzienie, o ustalenie prawa do testowania i inne drobniejsze. Z biegiem czasu i tu doszło do istotnej zmiany. Sąd rady utracił wyłączność, ponieważ wszystkie tego rodzaju sprawy na wniosek stron bywały też rozstrzygane jednoosobowo, przez prezesa tego sądu, czyli przez aktualnie urzędującego burmistrza.

Sąd wielki był właściwy dla wnoszonych przez mieszczan spraw cywilnych spornych i niespornych oraz dla karnych z wyjątkiem będących w kompetencji sądu mniejszego.

„Izba” (*Stuba*) czyli ława, nie była początkowo osobnym sądem, ponieważ wykonywała tylko procesowe czynności powierzane jej przez sąd wielki lub sąd rady, głównie w postępowaniu dowodowym. Z czasem stała się osobnym sądem o szerokiej właściwości w niespornych sprawach mieszczan. Wyjęte z niej były jednak czynności dotyczące własności i jej obciążania.

Przedmiotowa właściwość sądu mniejszego, w myśl ordynacji z 1591 r., obejmowała drobniejsze sprawy karne (zwłaszcza o zniewagi) oraz niesporną jurysdykcję w zakresie oświadczeń umacnianych sądową przysięgą. Po zaniku tego sądu w połowie XVII w. sprawy dotąd mu podlegające przejęły inne sądy zwyczajne, w tym również sąd wójtowski.

Sąd wójtowski, w praktyce też zwyczajny, był formalnie najniższym ze wszystkich, ale faktycznie był najważniejszy w codzienności prawnego życia wrocławskich mieszczan. Przed nim znajdowały rozstrzygnięcie wszystkie sprawy potoczne i drobne, nader często załatwiane polubownie. Ich przedmiot nie mógł przekraczać wartością sumy 100 talarów. Nie mogły to jednak być sprawy opiekuńcze oraz czynności dotyczące prawa własności, zwłaszcza gdy były dokonywane przez kobiety. Podobnie jak to było przy sądzie mniejszym (gdy jeszcze go praktykowano), przedmiotowa właściwość wójtowskiego sądu mogła się czasowo rozszerzać wskutek remisji od sądu rady lub sądu wielkiego.

Przedmiotowa właściwość wszystkich sądów nadzwyczajnych była konkretnie określona. Sąd gościnny był właściwy dla sporów wytaczanych wrocławskim mieszczanom przez obcych przybyszów (najczęściej kupców). Sąd ludzi nędznych (*Elend-Recht*, z łacińska: *iudicium miserabilium personarum*) był forum dla skarg aresztantów i więźniów przeciwko osobom, które doprowadziły do ich uwięzienia i miały obowiązek ich żywienia i utrzymania. Sąd potrzebny był właściwy dla sporów dotyczących rzeczy zatrzymanych w sekwestr lub w zastaw oddanych, łatwo psujących się, zwłaszcza zwierząt

wymagających żywienia i opieki, a także dla sporów wynikających z najmu pomieszczeń. Sąd sierocy (raczej opiekuńczy, *iudicium orphanorum, pupillare*) rozpatrywał sprawy ze stosunku opieki, przeciwko opiekunom lub osobom trzecim.

Przedmiotowa właściwość wrocławskich sądów była w praktyce w znacznej mierze płynna. Było to przede wszystkim następstwem praktyki remisji (*Zuge*) ze strony obu sądów najwyższych. Nasilało ją równocześnie szerokie zastosowanie zasady *fori prorogati* na wniosek obu stron lub tylko jednej z nich.

6

Postępowanie przed wrocławskimi sądami było w zasadzie pisemne, zwłaszcza w początkowych stadiach. Następnie decyzją sądu lub na wniosek stron mogło być kontynuowane ustnie. Jedynym sądem, przed którym obowiązywała jedynie ustność (*tantum oretenus*), był sąd wójtowski. Generalną zasadą było, że przed każdym sądem postępowanie ma być najpierw polubowne i dopiero wobec jego bezskuteczności przekształcało się w sporne. W sądzie rady polubowność bezwzględnie dominowała, tak iż po połowę wieku XVII w ogóle nie prowadzono w nim sądowych ksiąg.

Na istotę i funkcjonowanie wrocławskich sądów tamtego czasu wiele światła rzucają czynności inicjujące i kończące postępowanie.

7

Powództwo, prócz określenia przedmiotu sporu, winno było wskazywać sąd, przed którym – wedle intencji powoda – sprawa miała się toczyć. Kierowano je jednak nie wprost do owego sądu, ale zawsze do sądu rady lub do sądu wielkiego. Dlatego też formalnie nie były „pозwami”, lecz „memoriałami”. Jeżeli intencją powoda było rozpatrzenie sprawy przez sąd ławy lub którykolwiek z sądów nadzwyczajnych, wówczas z wnioskiem swym, na ogół tylko ustnym, miał zwrócić się do wójta, który przez przysięgłego posłańca przekazywał go rajcy przewodniczącemu w sądzie wielkim jako prezesowi *scabinorum*. Inaczej w samym sądzie wójtowskim z jego ustnym postępowaniem. Zanoszone doń powództwa były rozstrzygane bieżąco, często nawet bez wszczynania trybu spornego. Przy braku wyraźnej kompetencji wójtowskiego sądu sprawy były przekazywane sądowi rady lub wielkiemu w analogiczny sposób, co zresztą pozostawiało otwartą ewentualność jej remisji na rzecz sądu wójtowskiego.

Kierowanie memoriałów (czyli faktycznie pozwów) tylko do sądu rady lub sądu wielkiego było znacznym utrudnieniem dla stron. Faktycznie bywało też często łamane przez składanie pozwów od razu do właściwego sądu, który jednak musiał je odsyłać do sądu rady dla uzyskania remisji.

Wyroki wydawane przez wrocławskie sądy w sprawach cywilnych musiały zawierać szczegółowe prawnicze uzasadnienia. Ich teksty były wygotowywane przez sekretarzy, następnie sprawdzane przez syndyków i dopiero wówczas przyjmowane w głosowaniu w gremium odpowiedniego sądu i ogłaszane. Były tylko dwie formy owych wyroków: uroczysta, którą nadawano orzeczeniom sądu rady, oraz bardziej konkretna i zwięzła sądu wielkiego.

Praktyka remisji oraz odpowiednich wniosków stron w trakcie postępowania prowadziła do sytuacji, w których spory wszczęte przed jednym sądem znajdowały swój finał przed innym – i było to częstym zjawiskiem. Dopiero w 1655 r. na mocy uchwały rady miejskiej wprowadzono jako zasadę, że spory mają być w całości toczone przed tym samym sądem.

8

Z kwestią ustalania sentencji wyroków i ich uzasadnień łączy się ściśle kwestia tzw. „responsów” ławy. Spośród wszystkich osób w różny sposób zaangażowanych w sprawowanie wrocławskiego sądownictwa jedynie syndycy rady i jej sekretarze posiadali dogłębną znajomość prawa i często ukończone studia prawnicze. Praktyczną znajomością obowiązującego prawa dysponowali jeszcze tylko ławnicy, nie zaś rada miejska w ścisłym rozumieniu. Fakt ten powodował, że w sprawach prawnie szczególnie skomplikowanych lub niejasnych sąd rady zwracał się do ławy o wyjaśnienia. Odpowiedzią na takie zapytania były właśnie wspomniane *responsa*.

Zapytania były kierowane formalnie do sądu wielkiego, faktycznie zaś do ławy jako takiej, która przecież stanowiła większość jego składu. Zapytanie otrzymywał najpierw niższy sekretarz ławy, który na piśmie analizował prawny problem, prawniczo uzasadniał proponowane przez siebie rozwiązanie i dołączał projekt odpowiedzi z zachowaniem właściwej stylizacji. Efekt swej pracy przekazywał sekretarzowi wyższemu, który wraz z swym *voto... vel affirmativo vel negativo* kierował je z kolei do rąk niższego syndyka, ten zaś w podobny sposób – do wyższego. Każdy z nich, tak jak ich poprzednicy, winien był dołączyć swe komentarze i oceny. W tej łącznej postaci tekst docierał do rąk przewodniczącego sądu wielkiego (ten działał tu konkretnie jako *praeses scabinatus*), który przedstawiał go całej ławie do oceny i ewentualnego uchwalenia większością głosów. Uchwalony tekst wyższy sekretarz, w towarzystwie dwu ławników, referował miejskiej radzie, która w głosowaniu z udziałem obu syndyków i obu sekretarzy zatwierdzała go i następnie ogłaszała.

Procedura responsów była odwzorowaniem prawodawczych działań rady miejskiej i nie ulega wątpliwości, że tak właśnie doszła do skutku wspomniana regulacja z 1655 r. Specjalny cesarski patent z 16 IV 1698 r. zakazujący władzom miasta zasięgania prawnych opinii gdzie indziej niż w Praskiej

Izbie Apelacyjnej pozostał bez skutku. Praktyka responsów ławy przetrwała dzięki temu, że imiennie nie wykluczała jej monarsza decyzja.

9

Niniejszy przyczynek miał pokazać na przykładzie Wrocławia przetrwanie stanowego sądownictwa w warunkach rozwiniętego habsburskiego absolutyzmu. Przede wszystkim okazało się, że wrocławskie stanowe sądownictwo nie przybrało żadnych nowych form potrzebnych do funkcjonowania w zmienionych warunkach. W zasadniczych rysach pozostało takie, jak jeszcze w XVI stuleciu (1591 r.). Pomnożenia się wrocławskich sądów (w 1591 r. wymieniono ich pięć, w dziele Seidla już dziewięć) nie można uznać za ich transformację, skoro było jedynie instytucjonalnym wydzieleniem czynności już dawniej sprawowanych. Po drugie rzuciło się w oczy, że sama wielość owych sądów była pozorna mimo ich ostentacyjnego, zwłaszcza zaś nazewniczego przeciwstawiania. Poszczególne sądy stały przed naszymi oczyma tylko jako niezbyt różne kombinacje tej samej grupy osób, nie zaś jako byty ustrojowo zdeterminowane i wyodrębnione. Nie była to wielość instytucji (sądów), lecz wielość sądowniczych funkcji pociągająca za sobą pewne odmienności w procedurze.

Grupa osób zaangażowanych w sprawowanie wrocławskiego sądownictwa nie była jednorodna. W jej składzie rada miejska *sensu stricto* była czynnikiem politycznym, nosicielem władzy w ogóle (mimo pewnych szczątkowych sądowniczych czynności). Czynnikiem natomiast fachowym, bez reszty skupionym na jurysdykcji, była ława – zarówno w sądach zwyczajnych, jak w przygodnych, z częściowym wyjątkiem sądu sierocego i wójtowskiego.

„Stanowość” wrocławskiego sądownictwa pozostała nienaruszona. Świadczy o tym miejskie ustawodawstwo, zwłaszcza w dziedzinie prawa procesowego, niekontrolowane przez państwowe władze, a także zaskakująca niekiedy nieskuteczność cesarskich decyzji w tym właśnie zakresie. Praktyka zapytań wychodzących z rady miejskiej i kierowanych do ławy, co niejednokrotnie prowadziło do prawotwórczych decyzji miejskiej rady, dała dodatkową ilustrację dla ścisłych związków, które w przeszłości łączyło sądownictwo z tworzeniem prawa, niezależnie od ogólnoustrojowych uwarunkowań, w jakim przyszło im funkcjonować.

Obraz wrocławskiego sądownictwa wyczytany z dzieła Ch. Seidla mimo całej jego stanowości nie oznacza, że absolutny monarcha nie miał nań żadnego wpływu. Wpływ ten bowiem w praktyce szedł bardzo daleko, skoro środki prawne przysługujące stronom zawsze wiodły do instytucji ściśle podporządkowanych cesarzowi, do rezydującego we Wrocławiu śląskiego Urzędu Zwierzchniego, do Praskiej Izby Apelacyjnej i – wreszcie – w postaci supliki do samego cesarza.